

spis TREŚCI

- 2** **Słowo** wstępne
- 3** **Informacje**
- 5** **Wydarzenia** naukowe
- 9** **Wydarzenia** społeczne
- 10** **Wydarzenia** sportowe
- 12** **Wywiad** z prof. Jerzym Zajadło
- 13** **Kod** genetyczny
- 14** **Co prawnik** może wiedzieć o medycynie?
- 15** **I ty możesz** zostać entomologiem sądowym!?
- 16** **Sie**, Musensöhne..
- 18** **Pozdrowienia** z Tuluzy
- 20** **Janusowe** oblicze Singapuru
- 21** **Surrealizm**
- 24** **Oferta** edukacyjna



wyciąg z **facebooka**



~KW

Studentom polecono nauczyć się na pamięć książki telefonicznej, a potem zbadano ich reakcje na to polecenie. Studenci uniwersytetu zapytali ze zdziwieniem: „Po jaką cholere?”. Studenci polibudy zaczęli robić ściagi. Studenci prawa zapytali tylko: „Na kiedy?”.

~Mecenas

Adwokat wygrał dla biznesmena bardzo trudny proces. Wysłał mu SMSa: „Prawda zwyciężyła!”. Biznesmen natychmiast odpowiedział: „Wnosimy apelację!”.

~NieCierpliwy

Doskonała punktualność zegara atomowego jest niczym w porównaniu z punktualnością Pań z dziekanatu (szczególnie w zamykaniu drzwi).

[**Informacje redakcyjne**]

Redaktor Naczelny: **Jakub H. Szlachetko** / jakubszlachetko@gmail.com

Sekretarz Redakcji: **Karol Ważny**

Członkowie Redakcji: **Alicja Dżuryk, Karolina Kleina, Karolina Wasiniewska, Marta Żamojda, Rafał Gajewski, Przemysław Juchum, Michał Reszke, Tomasz Sokołów, Arkadiusz Zygmunt**

Projekt okładki: **Anna Król**

Skład i łamanie: **Ka Leszczyńska**

Drukarnia: **Fundacja Rozwoju Uniwersytetu Gdańskiego** / <http://www.frug.ug.edu.pl>

gazeta
Wydziału Prawa i Administracji



FOT. TOMASZ GULLA

Od Dziekana

Jest w moim kraju zwyczaj, że w dzień wigilijny, przy wzejściu pierwszej gwiazdki wieczornej na niebie, ludzie gniazda wspólnego łamią chleb biblijny, najtkliwsze przekazując uczucia w tym chlebie.

Cyprian Kamil Norwid, Opłatek

Szanowni Państwo,

Po raz kolejny z niecierpliwością oczekujemy Świąt Narodzenia Pańskiego, które wprowadzają nas w Nowy Rok. Z tej okazji pragnę życzyć Wszystkim tworzącym wspólnotę naszego Wydziału wiele szczęścia, pokoju i miłości oraz powodów do radości. Niech Nowy Rok 2013 obfituje w liczne sukcesy osobiste i zawodowe.

Jednocześnie pragnę podziękować Państwu za dotychczasowy wspólny wysiłek, zaangażowanie i troskę o sprawy Wydziału, a także zaufanie którym zostałem obdarzony.

Jest mi niezmiernie miło, że niniejsze życzenia ukazują się w grudniowym numerze „Gazety Wydziału Prawa i Administracji UG”, która – po krótkiej przerwie – ponownie zagościła na naszym Wydziale. Kontynuując działalność wydawniczą Redakcja Gazety postanowiła dokonać zmian w formule czasopisma. Niniejszy numer jest pierwszym z nowej linii wydawniczej. Jak się Państwo przekonają, znaczna część innowacji została już wprowadzona, na kolejne – według zapewnień Redakcji – wkrótce przyjdzie czas. Ufam, że wspomniane zmiany spotkają się z Państwa życzliwym przyjęciem.

dr hab. Jakub Stelina, prof. UG

Od Redakcji

Szanowni Państwo,

z pewną dozą satysfakcji, ale i dużym poczuciem odpowiedzialności oddajemy w Państwa ręce kolejny numer „Gazety Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego”. Satysfakcja wynika przede wszystkim z tego, że w krótkim czasie (zaledwie dwóch miesięcy) udało się opracować zupełnie nową koncepcję czasopisma, zebrać materiał oraz przeprowadzić proces wydawniczy. Z kolei poczucie odpowiedzialności generuje wagę powierzonych przez Pana Dziekana obowiązków oraz zaufanie, którym nową Redakcją obdarzyły władze Wydziału i – jak mamy nadzieję – wspólnota akademicka.

Niniejszy numer „Gazety” odznacza się wieloma zmianami. Ich zasięg obejmuje zarówno zewnętrzną szatę graficzną, jak i wewnętrzny układ treściowy – co nie powinno umknąć uwadze oddającym się lekturze. Jednakże najważniejsza – w ocenie Redakcji – zmiana dotyczy funkcji, które „Gazeta” ma pełnić. Konsultacje z pracownikami i studentami Wydziału dały nam odpowiedź na pytanie o oczekiwania wobec niniejszego tytułu: (1) reprezentacja Wydziału poza murami Alma Mater oraz (2) integracja wspólnoty akademickiej wokół fundamentalnych dla niej spraw. Tym też funkcjom będziemy się starać sprostać.

Mając nadzieję, że koncepcja i struktura zaprezentowanego numeru przypadnie Państwu do gustu, serdecznie zapraszam do lektury! W razie jakichkolwiek uwag i sugestii uprzejmie proszę o kontakt – jakubszlachetko@gmail.com.

*w imieniu (nowej) Redakcji
(nowy) Redaktor Naczelny
Jakub H. Szlachetko*

KAROLINA KLEINA

Naukowcy z WPIA UG na międzynarodowych konferencjach

Nasz Wydział jest reprezentowany na wielu prestiżowych konferencjach nie tylko w kraju, ale i za granicą. Ostatnimi czasy pracownicy naukowcy mieli sposobność wygłoszenia referatów w Hiszpanii, Gruzji, USA, Holandii czy Wielkiej Brytanii. Referowano i zabierano głos w dyskusji. To wszystko sprawiło, że Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego po raz kolejny został zaprezentowany jako liczący się na świecie ośrodek akademicki z zespołem specjalistów o olbrzymim dorobku naukowym.

„The European Society of Criminology – Criminology in 21st Century” z udziałem Profesora Wojciecha Zalewskiego

W dniach 12–15 września na zaproszenie Basque Institute of Criminology oraz Uniwersytetu Kraju Basków Profesor Wojciech Zalewski wziął udział w konferencji pt. „The European Society of Criminology – Criminology in 21st Century”. Profesor Zalewski wygłosił referat pt.: „Pharmacological Castration – law of populism: how liberty and science give way to safety”. W przygotowaniu założeń referatu współpracowała Pani Profesor Beata Pastwa-Wojciechowska, Dziekan Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Gdańskiego.

Katedra Historii Państwa i Prawa Polskiego na konferencji w Gruzji – II Colloquium polsko-gruzińskie

Dnia 23 lipca na Uniwersytecie Państwowym im. Ivane Javakishvilli w Tbilisi odbyło się II Colloquium polsko-gruzińskie, poświęcone analizie prawa w Królestwie Polskim i w Namiestnictwie Kaukaskim Cesarstwa Rosyjskiego w XIX wieku. Swoje referaty wygłosili: Profesor Dariusz Szporer („Очерк истории уголовного права в Варшавском Герцогстве (1807–1915) и Царстве Польском”) oraz Doktor Przemysław Dąbrowski („Civil law and civil proceedings in the Kingdom of Poland 1815–1915”).

Referat Doktor Anny Klimaszewskiej podczas „Second Biennial Conference of European Society for Comparative Legal History”.

Pani Doktor Anna Klimaszewska uczestniczyła w „Second Biennial Conference of European Society for Comparative Legal History (VU University Amsterdam) Definitions and Challenges”. W trakcie konferencji referaty wygłosili: Doktor Anna Klimaszewska (Napoleon's bankruptcy law on the Polish lands) oraz Damian Jagusz (German Acts on substantive criminal law in the Polish system in the period of occupation vs. the standards of international law).

Doktor Wojciech R. Wiewiórowski na konferencji pt.: „Privacy Law & Business na Uniwersytecie Cambridge”

W dniach 2–4 lipca Doktor Wojciech Rafał Wiewiórowski wziął udział w 25. Dorocznej Konferencji Międzynarodowej „Privacy Law & Business”. Podczas konferencji wygłosił dwa referaty: pierwszy – „Re-use of public sector information in the commercial market”, poświęcony przygotowywanym zmianom do dyrektywy o ponownym przetwarzaniu informacji sektora publicznego zaprezentowanym przez Komisję Europejską w ramach tzw. „Open Data Package”; drugi – „Moving My Digital Identity. Pros and Cons of Profiling and Data Portability Rules In the New Data Protection Framework”, skupił się na problematyce profilowania i przenoszalności profili pomiędzy systemami zarządzanymi przez różnych administratorów danych osobowych. Doktor Wojciech Wiewiórowski wziął również udział w panelu „Interoperability between Europe, the Americas and the Asia-Pacific regions. Overcoming differences between the regional systems”, przedstawiając globalne aspekty nowelizacji konwencji 108 Rady Europy o ochronie osób w związku z automatycznym przetwarzaniem danych osobowych, do której wkrótce przystąpi pierwszy kraj spoza Rady Europy (Urugwaj).

dr Wojciech R. Wiewiórowski



Doktor Maciej Barczewski i Magister Krystyna Warylewska na XXXI Kongresie „International Association for the Advancement of Teaching and Research in Intellectual Property” (ATRIP)

W Chicago, w dniach 29 lipca–1 sierpnia, miał miejsce XXXI Światowy Kongres „International Association for the Advancement of Teaching and Research in Intellectual Property” (ATRIP). Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego reprezentowali Doktor Maciej Barczewski oraz Magister Krystyna Warylewska. Na zaproszenie organizatorów kongresu Doktor Barczewski wygłosił referat poświęcony wpływowi zasady zrównoważonego rozwoju na prawną ochronę własności intelektualnej.

Doktor Anna Stępień-Sporek na międzynarodowej konferencji „Sustaining Families: Global and Local Perspectives”

W dniach 14–16 czerwca Doktor Anna Stępień-Sporek uczestniczyła w międzynarodowej konferencji „Sustaining Families: Global and Local Perspectives”, organizowanej na University of Iowa. Konferencja dotyczyła m.in. międzynarodowych relacji rodzinnych, odpowiedzialności rodzicielskiej, małżeństw, rozwodów, stosunków majątkowych małżonków oraz mediacji. W konferencji uczestniczyli naukowcy z całego świata, w tym z Australii, Kanady, Meksyku, Włoch, Rosji oraz USA. Doktor Anna Stępień-Sporek wygłosiła referat pt. „Harmonization of Matrimonial Property Regimes – Has Europe Gone Farther than the United States?”.

Doktor Maciej Wojciechowski na konferencji w Instytucie Maxa Plancka

W dniach od 10 do 13 października w Max Planck Institute for Human Development w Berlinie odbywała się konferencja z zakresu socjologii emocji organizowana przez Cluster of Excellence „Languages of Emotion” w Freie Universität, Max Planck Institute for Human Development oraz Center for the History of Emotions. Z przyjemnością informujemy, że w sekcji prawnej referat zatytułowany „Emotions of Judges. Between Rejection and Understanding” wygłosił Doktor Maciej Wojciechowski.

Instytut Maxa Plancka w Berlinie



KAROLINA WASINIEWSKA, KAROLINA KLEINA

„Chłopiec czy dziewczynka?” – czyli pierwsza taka konferencja na WPiA UG

Tematyka dla wielu niełatwa, wstydliva, kontrowersyjna. Dezaprobata samego siebie, pragnienie życia fizycznie jako osoba płci przeciwnej. Zdefiniować własnymi słowami pojęcie transseksualizmu (łac. transire – przechodzenie) potrafi każdy z nas, jednak czy każdy jest w stanie zrozumieć i zaakceptować?

Dnia 28 listopada 2012 r. w gmachu Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego odbyła się Ogólnopolska Konferencja Naukowa zatytułowana: „Prawne, medyczne, psychospołeczne aspekty transseksualizmu”. Wydarzenie zostało zorganizowane przez funkcjonujące na naszym wydziale, od 2010 r., Koło Naukowe Prawa Medycznego Primum Non Nocere. Nie był to pierwszy projekt, którego realizacji podjęli się jego członkowie, ale dotychczas z pewnością najbardziej innowacyjny, bo poruszający niezwykle kontrowersyjne kwestie.

Celem konferencji stały się dywagacje nad jasnością polskich rozwiązań prawnych oraz rozumianym transseksualizmem, z punktu widzenia lekarza czy psychologa. Organizatorom zależało na wypracowaniu wielopłaszczyznowego punktu widzenia. Dlatego też do dyskusji zaproszono przedstawicieli świata nauki, władz publicznych, praktykujących prawników, a licznie zgromadzeni studenci wypełnili aulę po brzegi.

Wydarzenie podzielono na trzy części tematyczne – prawną, medyczną i społeczną.

W pierwszym panelu stanowisko zajęła posłanka na Sejm VII Kadencji Anna Grodzka, która wygłosiła referat pt.: „Założenia ustawy o uzgadnianiu płci”. Równie interesujące wywody w pracy „Gratuluję, ma Pani syna/córkę? Refleksje o prawnej definicji płci, czyli o tym, czy prawo może zmie-

nić kobietę w mężczyznę” przekazała dr Anna Śledzińska-Simon z Uniwersytetu Wrocławskiego. Swoje wystąpienia mieli także pracownicy Biura Rzecznika Praw Obywatelskich, nawiązujący do spraw osób transseksualnych, z którymi przychodzi się mierzyć w codziennej pracy Rzecznika.

W panelu medycznym głos zabrali specjaliści – doktorzy nauk medycznych, seksuolodzy, przytaczając przypadki kliniczne oraz chirurgiczne aspekty konwersji płci typu M/K. W tej części konferencji przedstawiano wiele stereotypowych spojrzeń, m.in. nawiązywano do powszechnego przekonania, jakoby transseksualizm stanowił chorobę wymagającą leczenia.

W trzeciej, i zarazem ostatniej sekwencji, zebrani przysłuchiwali się wymianie zdań pomiędzy prof. Magdaleną Środą i dr Katarzyną Bojarską z UG. Z zaciekawieniem wysłuchali dr Lalki Fedorowicz-Podobińskiej z Fundacji Trans-Fuzja, która przybliżyła sytuację transseksualistów i transseksualistek na rynku pracy, wskazując na wiele przejawów dyskryminacji.

Rangi wydarzeniu dodały patronaty: honorowy Pani Profesor Ireny Lipowicz – Rzecznika Praw Obywatelskich, Pana Pawła Adamowicza – Prezydenta Miasta Gdańska oraz Pana Janusza Morysia – Rektora Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego.

Organizatorzy mają głęboką nadzieję, iż konferencja pozwoliła szeroko spojrzeć na kwestię transseksualizmu. Żywe dyskusje i obalenie kilku powszechnie funkcjonujących mitów stanowią dowód na społeczną potrzebę podejmowania wspomnianego tematu. Koło Naukowe Prawa Medycznego Primum Non Nocere gratulujemy doskonałego projektu i życzymy wielu kolejnych.

DOMINIKA TYKWIŃSKA-RUTKOWSKA, KRZYSZTOF ŻUKOWSKI

Piękny jubileusz profesora Bojanowskiego inspiracją do dysputy na temat prawa administracyjnego

W dniu 24 października br. na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego odbyła się uroczystość Jubileuszu 70-lecia urodzin i 45-lecia pracy naukowo-dydaktycznej Profesora Eugeniusza Bojanowskiego połączona z konferencją naukową pod tytułem „Udział podmiotów spoza administracji publicznej w realizacji zadań jednostek samorządu terytorialnego”.

Profesor Eugeniusz Bojanowski urodził się 25 sierpnia 1942 r. w Gdyni. W 1960 r. rozpoczął studia prawnicze na Wydziale Prawa Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w To-

runiu, które ukończył w 1965 r. W dniu 1 stycznia 1967 r. został zatrudniony na stanowisku asystenta w Katedrze Prawa Administracyjnego Wydziału Prawa UMK, której kierownikiem był Profesor Waclaw Dawidowicz. W 1972 r. uzyskał stopień doktora nauk prawnych na podstawie przygotowanej rozprawy doktorskiej na temat: „Instytucja wykonania zastępczego w postępowaniu egzekucyjnym w administracji”. Z dniem 1 marca 1973 r. Profesor Eugeniusz Bojanowski podjął pracę na stanowisku adiunkta w kierowanym przez Profesora W. Dawidowicza Zakładzie Nauki Admini-



stracji i Prawa Administracyjnego Instytutu Administracji i Zarządzania Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego (od 1981 r. samodzielna Katedra Prawa Administracyjnego). Dnia 26 marca 1982 r. habilitował się jako pierwsza osoba po otrzymaniu przez WPIA UG uprawnień habilitacyjnych i uzyskał stopień naukowy doktora habilitowanego nauk prawnych w zakresie prawa administracyjnego na podstawie rozprawy: „Prawnoorganizacyjna odpowiedzialność pracowników organu administracji państwowej” (Gdańsk, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 1981). W 1983 r. został powołany na stanowisko docenta, a w 1991 r. na stanowisko profesora nadzwyczajnego UG. Dnia 30 września 2007 r. przeszedł na emeryturę, dalej współpracując z Katedrą Prawa Administracyjnego WPIA UG.

W latach 1983–2009 Profesor Bojanowski pełnił funkcję Kierownika Katedry Prawa Administracyjnego, a w latach 1980–1983 Prodziekana Wydziału do spraw studiów stacjonarnych, jak również był członkiem Senatu UG kilku kadencji oraz przewodniczącym i członkiem komisji senackich. Pod kierunkiem Profesora siedmiu pracowników Katedry Prawa Administracyjnego uzyskało stopnie naukowe doktora nauk prawnych: Mariusz Bogusz (publikacja pt. „Zaskarżenie decyzji administracyjnej do Naczelnego Sądu Administracyjnego”, Warszawa 1997), Tomasz Bąkowski (publikacja pt. „Decyzja o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu”, Warszawa 2001), Agnieszka Skóra (publikacja pt. „Reformatio in peius w postępowaniu administracyjnym”, Gdańsk 2002), Lubomira Wengler (maszynopis – „Instytucja porozumienia komunalnego”, Gdańsk 2002), Mikołaj Pułko (maszynopis – „Związanie organu administracji publicznej własną decyzją w administracyjnym toku instancji w ogólnym postępowaniu administracyjnym”,

Gdańsk 2009); Michał Miłosz (publikacja pt. „Bezczynność organu administracji publicznej w postępowaniu administracyjnym”, Warszawa 2011), Dominika Tykwińska-Rutkowska (maszynopis – „Transplantacja. Studium z prawa administracyjnego”, Gdańsk 2011). W kierowanej przez Profesora Katedrze przygotowano także trzy rozprawy habilitacyjne, których autorzy uzyskali stopień doktora habilitowanego nauk prawnych w zakresie prawa administracyjnego: Tomasz Bąkowski, „Administracyjnoprawna sytuacja jednostki w świetle zasady pomocniczości”, Warszawa 2008; Mariusz Bogusz, „Wadliwość aktu prawa miejscowego (studium z zakresu nauki prawa administracyjnego)”, Gdańsk 2009; Agnieszka Skóra, „Współuczestnictwo w postępowaniu administracyjnym”, Warszawa 2010.

Działalność dydaktyczna Profesora Eugeniusza Bojanowskiego obejmowała prowadzenie ćwiczeń, konserwatoriów, wykładów i seminariów z prawa i postępowania administracyjnego na studiach stacjonarnych, niestacjonarnych i podyplomowych, a także wykładów monograficznych i specjalistycznych. Profesor wypromował także kilkuset absolwentów studiów licencjackich, dyplomowych i magisterskich, uczestniczył w tworzeniu Koła Prawa Administracyjnego na WPIA UG, pełnił funkcję pierwszego patrona Studenckiej Uniwersyteckiej Poradni Prawnej na WPIA UG.

Twórczość naukowa Profesora charakteryzuje się różnorodnością zainteresowań badawczych, a dorobek jest obszerny i wielowątkowy – obejmuje podstawowe problemy nauki prawa administracyjnego, problematykę postępowania administracyjnego, sądownictwa administracyjnego, prawa samorządowego, administracyjnego prawa morskiego czy szczegółowych zagadnień prawa administracyjnego.

FILIP CZUCHWICKI

W 10. rocznicę śmierci Profesora Kruczalaka rozmowy o prawie handlowym

Dnia 28 września 2012 r. wybitni przedstawiciele doktryny polskiego prawa handlowego, uczestnicząc w seminarium naukowym pt. „Prawo handlowe, prawo morskie i prawo prywatne międzynarodowe w pracach naukowych Prof. zw. dr. hab. Kazimierza Kruczalaka w 10-tą rocznicę śmierci”

i nawiązując do twórczości Profesora, debatowali nad kondycją polskiego prawa handlowego.

Uczestnicy seminarium podkreślili ogromną doniosłość wkładu Profesora Kazimierza Kruczalaka w rozwój polskiej doktryny prawa handlowego oraz niezmienną aktualność



FOT. ARCHIWUM WPIA

Konferencja jubileuszowa Profesora Bojanowskiego

poruszanej przez Profesora w jego publikacjach problematyki. Profesor Wojciech Katner (Sędzia Sądu Najwyższego) zauważył, że Profesor Kruczałak łączył w swojej pracy naukowej prawo prywatne z prawem publicznym. Dzisiaj ten podział jest zbyt eksponowany. Jednocześnie podniesiono, że obecny proces legislacyjny w dziedzinie prawa handlowego jest nieprofesjonalny. W prezentowanych poglądach jednomyślnie poddano ostrej krytyce jakością obecnie tworzonego prawa. Profesor Mirosław Stec z Uniwersytetu Jagiellońskiego (Przewodniczący Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów) stwierdził w dyskusji, że sposobem polepszenia jakości tworzonego prawa jest położenie nacisku na relacje decydentów i środowiska akademickiego, które w swoich opiniach kieruje się interesem dobra państwa. W odniesieniu do wypowiedzi Profesora Mirosława Steca Profesor Andrzej Szumański z Uniwersytetu Jagiellońskiego stwierdził, że wymagane są rozwiązania instytucjonalne, które powinny przeciwdziałać nieprofesjonalnemu procesowi legislacyjnemu. Przykłady rozwiązań w zakresie rejestracji przedsiębiorców przywołał Profesor Józef Frąckowiak (Sędzia Sądu Najwyższego). Profesor Urszula Promińska zwróciła uwagę na fakt, że polski ustawodawca jest ustawodawcą kazuśowym. Regulując powstające zjawiska przy braku zasadniczych koncepcji, nie rozwiązuje problemów. W dyskusji zabrał głos również Prodziekan

Profesor Wojciech Zalewski, który podkreślił istnienie paraleli z prawem karnym co do jakości stanowienia prawa. Na kwestie interpretacji przepisów prawa zwrócił uwagę również Profesor Zbigniew Kwaśniewski (Sędzia Sądu Najwyższego). Zdaniem uczestników dyskusji (jak Profesor Andrzej Herbet) wady procesu legislacyjnego możliwe są do usunięcia przez wprowadzenie rozwiązań instytucjonalnych, m.in. utworzenie ciał doradczych składających się z przedstawicieli nauki prawa, które mogłyby wypowiadać się kwestiach fundamentalnych przy tworzeniu prawa.

Seminarium zorganizowane zostało przez Katedrę Prawa Handlowego i Międzynarodowego Prawa Prywatnego przy wsparciu Uniwersytetu Gdańskiego, Wydziału Prawa i Administracji, Fundacji Rozwoju Uniwersytetu Gdańskiego oraz Burmistrza Miasta Władysławowo.

Kazimierz Kruczałak: profesor zwyczajny, pierwszy Kierownik Katedry Prawa Handlowego i Międzynarodowego Prawa Prywatnego, Prodziekan Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego. Urodził się 14 listopada 1934 r. w Międzybrodziu Bialskim. Studia prawnicze ukończył na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego, następnie podjął pracę w gdańskiej prokuraturze. W czerwcu 1972 r. na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego obronił rozprawę doktorską pt. „Roszczenia związane ze śmiercią poszkodowanego (art. 446 k.c.)”. W 1973 r. został zatrudniony na Uniwersytecie Gdańskim, a dziesięć lat później na podstawie rozprawy „Niemożliwość świadczenia według prawa cywilnego” uzyskał tytuł doktora habilitowanego, nadany na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Poznańskiego. Był człowiekiem o niesłychanej energii – był m.in. członkiem komisji kodyfikacyjnych, Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów, autorem pierwszego powojennego podręcznika „Prawo handlowe” oraz założycielem Gdańskich Studiów Prawniczych. Zmarł 6 maja 2002 r.

Konferencja ku czci i pamięci Profesora Kruczałaka



FOT. SZYMON BRZOŹSKA

KAROLINA WASINIEWSKA

Gratulacjom bez końca. Kolejne nadania stopni naukowych



dr Beata Ruszkiewicz

„Człowiek z natury jest istotą leniwą” – to powszechnie znane powiedzenie zdecydowanie nie odnosi się do kadry naukowej Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego, praca na uczelni oparta jest bowiem na niekończącym się samorozwoju i nieustannej nauce. Dowodem na powyższe słowa są, kolejne w tym roku, obrony prac naukowych.

Dnia 11 września br. miała miejsce publiczna obrona rozprawy doktorskiej Pani Magister Beaty Ruszkiewicz z Katedry Prawa Cywilnego. Promotorem rozprawy pt. „Zasiedzenia w prawie rzymskim” był wybitny znawca tematu – Profesor Władysław Rozwadowski, recenzentami zaś – Profesor Bronisław Sitek z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie oraz Profesor Andrzej Sokala z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Niemalże tydzień później, tj. 17 września br., Rada Wydziału Prawa i Administracji przysłuchiwała się rozprawie habilitacyjnej Pani Doktor Doroty Pyć. Recenzentami pracy pt. „Prawo Oceanu Światowego. Res usus publicum” byli:



dr hab. Dorota Pyć

Profesor Zdzisław Brodecki, Profesor Genowefa Grabowska z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, Profesor Anna Przyborowska-Klimczak z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, a także Profesor Janusz Symonides z Uniwersytetu Warszawskiego.

Rada Wydziału podjęła odpowiednio – uchwałę o nadaniu stopnia doktora nauk prawnych Pani Beacie Ruszkiewicz oraz przyjęła kolokwium habilitacyjne, nadając jednocześnie stopień doktora habilitowanego nauk prawnych w zakresie prawa Pani Dorocie Pyć.

Jako że każdy stopień naukowy jest zwieńczeniem pewnego stadium i podsumowaniem etapu rozwoju naukowca, pozostaje nam serdecznie pogratulować i życzyć dalszej pomysłowości w karierze naukowej.

My, jako studenci, powinniśmy być dumni, że wydział zapewnia nam, przyszłym prawnikom czy administratywi- stom, kształcenie się pod okiem tak wybitnej i prestiżowej kadry.

KAROLINA WASINIEWSKA

Wrzesień miesiącem ogólnopolskich zjazdów katedr

Podczas gdy studenci korzystali z ostatniego miesiąca wakacji i zbierali siły przed rozpoczęciem nowego roku akademickiego, pracownicy naukowcy Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego nie próżnowali. Wykładowcy brali czynny udział w spotkaniach naukowców z całej Polski, aby omówić palące problemy na gruncie dziedzin prawa, którymi zajmują się na co dzień.

Tegoroczny, odbywający się w dniach 5-8 września br., Ogólnopolski Zjazd Katedr Prawa Karnego i Kryminologii zorganizowany został w Krakowie. W trakcie zjazdu miało miejsce wręczenie Księgi Jubileuszowej, znanemu nam wszystkim, Profesorowi Andrzejowi Zollowi. Uniwersytet Gdański reprezentowali: Profesor Jarosław Warylewski, Profesor Wojciech Cieślak, Doktor Jacek Potulski, Doktor Sławomir Steinborn, Magister Tomasz Snarski, Magister

Karolina Irczyk-Cholewska oraz Magister Monika Kwiatkowska-Jakóbczyk.

Dnia 6 września 2012 r. w Łodzi rozpoczął się jubileuszowy, bo już dwudziesty, Zjazd Katedr Teorii i Filozofii i Prawa. Przewodnym tematem była koncepcja Jerzego Wróblewskiego, który zaproponował podział na integrację wewnętrzną i zewnętrzną prawoznawstwa. Czynny udział w konferencji wziął m.in. Profesor Jerzy Zajadło.

Pod koniec września, w dniach 23-26 września br., Profesor Tomasz Bąkowski, Doktor Michał Miłosz, Doktor Dominika Tykwińska-Rutkowska oraz Magister Jakub H. Szlachetko wybrali się do Białegostoku, gdzie zorganizowany został Zjazd Katedr Prawa i Postępowania Administracyjnego. Gospodarze połączyli zjazd z konferencją naukową pt. „Kryzys Prawa Administracyjnego w Administracji Publicznej?”.

ADAM BOCHENTYN

Warsztatów na Helu ciąg dalszy

W dniach 17–24 sierpnia 2012 r. w Stacji Morskiej Instytutu Oceanografii Uniwersytetu Gdańskiego w Helu odbyły się warsztaty obejmujące arcyciekawe zagadnienia prawa geodezyjnego i kartograficznego oraz problematykę dostępu do informacji przestrzennej. W warsztatach, które miały charakter naukowo-integracyjny (bądź, jak twierdzą złośliwi, integracyjno-naukowy), udział wzięli pracownicy Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego (prof. UG, dr hab. Tomasz Bąkowski oraz asystenci – Paulina Glejt, Karol Ważny, Jakub Szlachetko oraz Adam Bochentyn), pracownicy Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego oraz uczestnicy najważniejsi (i najliczniejsi), tj. studenci obu uczelni. W konferencji zorganizowanej ostatniego dnia warsztatów udział wzięli również prof. dr hab. Irena Lipowicz, Rzecznik Praw Obywatelskich, oraz dr Wojciech Wiewiórowski, Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych.

Wprawdzie warsztaty odbywały się w bardzo przyjemnym o tej porze roku miejscu, jednakże ich celem nie była wcale zabawa, lecz ciężka praca. Warto podkreślić, że studentom WPIA UG przypadło najtrudniejsze z możliwych zadań – przeprowadzenie wśród turystów badań ankietowych, dotyczących zapotrzebowania na turystyczną informację przestrzenną. Pierwszy istotny problem, polegający na odszukaniu turystów, udało się w miarę szybko rozwiązać. Wystarczy wskazać, że Stacja Morska Instytutu Oceanografii

Uniwersytetu Gdańskiego, w której odbywały się warsztaty, zlokalizowana jest tuż obok plaży. Drugie zadanie, wtopienie się w otoczenie, również nie stanowiło większego wyzwania, gdyż dziwnym trafem każdy zabrał ze sobą strój kąpielowy. I tak zakamulowani, niejako incognito, studenci ruszyli do boju. Niestraszne im było gorące słońce i wysokie temperatury (warsztaty odbyły się w najcieplejszym okresie sierpnia, a być może i całych wakacji), morskie wiatry oraz palący w stopy piasek plażowy (dla urozmaicenia – raz nad zatoką, raz nad otwartym morzem). Poszukiwania turystów chętnych do „współpracy” trwały zarówno w ciągu dnia, jak i w godzinach późnowieczornych (wówczas poszukiwania z plaż przenosiły się do helskich barów).

Efektu studenckiej pracy badawczej nie sposób przeoczyć. Wyniki ankiet zaprezentowane podczas wieńczącej warsztaty konferencji pt. „Turystyczna informacja przestrzenna o gminach nadmorskich i obszarach morskich RP” wykazały, że istnieje paląca potrzeba opracowania systemu turystycznej informacji przestrzennej. Podkreślić należy, że rzetelnie przeprowadzone badania oraz sposób zaprezentowania ich wyników spotkały się z uznaniem ze strony Pani prof. dr hab. Ireny Lipowicz, Rzecznika Praw Obywatelskich.

Zastrzegam, iż niniejsza relacja jest nieco subiektywna i z lekką podszyta zazdrością, gdy niżej podpisany w warsztatach uczestniczyć mógł tylko przez chwilę i akurat w tym czasie nad Helem przechodziła burza...

DAWID MICHALAK

Korporacja żaków w działaniu

Trwa Akcja pomocy Pomorskiemu Hospicjum dla Dzieci. Wraz z inauguracją roku akademickiego odświeżyliśmy naszą flagową akcję charytatywną. Regularnie odbierane są od nas kartony pełne zużytych tonerów, baterii, nakrętek i drobnego sprzętu elektronicznego zostawianego przez studentów i pracowników. Wystarczy, że wrzuci się je do oznaczonych plakatami akcji kartonów znajdujących się na naszym wydziale – przy szatni oraz pod gablottą Rady Samorządu Studentów Wydziału Prawa i Administracji przy barze Maxim. Przetworzenie wrzuconych odpadów pozwoli uzyskać fundusze na działalność Hospicjum. Zachęcamy do aktywnego uczestnictwa – niewielkim nakładem sił możecie pomóc potrzebującym!

Kiermasz podręczników po raz trzeci na WPIA! – ze względu na ogromne zainteresowanie (z roku na rok coraz większe) przedłużyliśmy akcję o tydzień. RSS pomagają sprzedawać i nabyć studentom używane podręczniki. Według ostrożnych szacunków przez biuro RSS przewinęło się ponad 500 pozycji. Wkrótce podamy oficjalne statystyki.

Od poniedziałku 12 listopada rozpoczynamy Wybory Belfra Roku 2012. Tradycyjnie swój głos studenci będą mogli oddawać w trzech kategoriach: „Największy Autorytet”, „Najzabawniejszy Belfer”, „Największy Obiekt Westchnień”. Jak co roku, przyznana zostanie także „Nagroda specjalna samorządu”. Symboliczne statuetki Temidy zostaną wręczone tradycyjnie na uroczystej Radzie Wydziału w Pałacu w Leźnie.



FOT. TOMASZ GULL

Tradycjom sportowym stało się zadość

Już stałym punktem w kalendarium rozgrywek sportowych Wydziału Prawa i Administracji stały się zmagania piłkarskie kadry naukowej i reprezentantów studentów. Co jakiś czas dochodzi do kolejnych starć, które weryfikują kondycję fizyczną i umiejętności piłkarskie występujących zespołów. Jednocześnie stanowią doskonałą formę zabawy. Dokładnie tak było i tym razem – 20 października br. o godz. 14.00 na „Stadionie Rektorskim”.

Na udeptanej ziemi, gdzieś tam tylko porośniętej jeszcze zieleniącą się trawą (patrz na „Stadionie Rektorskim”), stanęły naprzeciw siebie dwie drużyny. Warto odnotować, że stanęły nie po raz pierwszy. W wyniku nieprzypadkowego splotu okoliczności doszło do kolejnego spotkania, które miało: w perspektywie reprezentantów studentów utrzymać ich hegemonię, dominację w lidze; z kolei w poczuciu kadry naukowej usunąć lekką (choć drażniącą, w końcu to ambitna drużyna) zadrę na honorze (mowa o porażce sprzed kilku miesięcy, która dla kadry zakończyła się wynikiem -INFORMACJA NIEJAWNA-).

Przebieg meczu był wielce dramatyczny – w zasadzie dla obu zespołów. W pierwszej połowie padły wprawdzie „tylko” dwie bramki, ale „aż” dla jednej drużyny, która tym samym objęła dosyć pewne prowadzenie (dodajmy, że drużyną, która je zdobyła, nie była kadra naukowa...). Reprezentanci studentów grali niezwykle ofensywną piłkę (a przede wszystkim szybciej biegali po boisku), co w powiązaniu z taktyką podjętą przez kadrę naukową (która to od pierwszych chwil grała „na czas”) dało taki, a nie inny rezultat.

Przerwa nie była dla kadry naukowej łaskawa. Niepokój wywołany sytuacją z boiska i dotychczasowym wynikiem rozgrywki mógł przecież o wszystkim przesądzić. Tym bardziej że rodem z koszmaru co chwila powracało wspomnienie ostatniego spotkania (tego, które zakończyło się wynikiem -INFORMACJA NIEJAWNA-). Jakież to myśli musiały się kłębić w głowach tych biednych ludzi? Przecież widmo ciut większej zadry na honorze (w środowisku tak przesiąkniętym etosem honorowego, wręcz rycerskiego akademika) zdawało się być znacznie gorsze od wszelakich następstw nieszczęśliwych wypadków (już o wypowiedzeniu umowy o pracę nie wspominając). Cóż było robić? Wyjść i grać swoje (tyle że „na czas” się już nie opłacało).

Przerwa dobiegła końca. Zawodnicy drużyn wyszli na murawę (a przynajmniej na miejsce, w którym powinna się ona znajdować). Studenci kroczyli pewnie i dumnie, odczuwając minimalny stopień satysfakcji z dotychczasowego wyniku (ale zawsze jakiś), pręźnie eksponując muskulaturę i dając oznaki gotowości bojowej. Pracownicy też kroczyli... przy czym nastroje mieli nieco gorsze (choć w ich oczach widoczny było zapał, a nawet zawzięcie!). Zaczęło się!

Wraz ze zmianą stron układ sił na boisku jakby się zmienił. Kadra ruszyła do natarcia. Nie było czym ryzykować (o większy blamaż niż ostatnim razem, gdy padł rekordowy wynik -INFORMACJA NIEJAWNA-, było raczej ciężko – co działało krzepiąco). Nowa strategia, której jeszcze wtedy nikt nie potrafił nazwać (wkład do rozwoju światowego futbolu), z czasem przybrała kontur formacji doskonale znanej polskiej tradycji wojskowej. Wyczuwalny był ten piękny pierwiastek polskiej wojskowości, który doprowadził do tyluż krzepiących, budujących, ale też wzruszających zwycięstw w historii (kupą, Panowie Szlachta, kupą!). I choć brakło ścisłego dowództwa (nadmiar indywidualizmu nie sprzyjał tworzeniu hierarchicznej struktury), udało się osiągnąć cel. Wszystko oparło się na szybkim kontrataku. Sekwencyjnie wyglądało to tak: dramatyczna obrona przed napaścią przeciwnika (wzorzec historyczny: Obrona Jasnej Góry), krótka wymiana podań (czasami bardzo krótka, wówczas ponownie: Obrona Jasnej Góry), gra zaczepna na przedpolu i szybki kontratak (wzorzec historyczny: szarża Husarii).

Kluczowa była więc rola bramkarza (w tej roli fenomenalny dr M. Wojciechowski, którego wskutek kontuzji lewego barku zastąpił też lekko kontuzjowany dr M. Gałędek). Nie można przecenić linii obrony, która skutecznie współgrała z bramkarzem i w razie potrzeby udawała się na przód pola rozegrać atak (w tej roli niezastąpieni mgr M. Łaga, mgr J. Szmit oraz mgr K. Ważny). Równie dobrze spisała się linia pomocy, biegająca po całej długości boiska, raz zagrażając bramce przeciwnika, a raz swojej (w tej roli niezastąpiony strzelec „prawie” bramki – niewiele brakowało – mgr A. Bochentyn oraz mgr J. Szlachetko – w tym przypadku „niezastąpiony” wyłącznie ze względów kurtuazyjnych). W końcu nie sposób zapomnieć o sprawcach „Cudu nad Wisłą”, o linii ataku, który w drugiej połowie wypracował wiele pięknych sytuacji podbramkowych, niekiedy dodatkowo je konsumując (w tej roli dr B. Gliniecki – strzelec jednej bramki, oraz mgr M. Michałak – najlepszy transfer sezonu – strzelec dwóch bramek).

Mężnie walczyli reprezentanci studentów. Tym razem jednak nie na tyle mężnie, by stawić czoła przeciwnikom i odnieść zwycięstwo. Gorące brawa należą się jednak również studentom Wydziału: Michałowi Szypniewskiemu, Damianowi Wiszowatemu, Łukaszowi Wójcikowi, Bartłomiejowi Bielawskiemu, Kubie Lewandowskiemu, Maciejowi Czajkowskiemu, Mikołajowi Domagale, Adamowi Mańkowskemu i Maciejowi Januszewskiemu.

Wszystkim zawodnikom brakowało już tchu i coraz bardziej męczyła ich perspektywa niedzielnych zakwasów, gdy rozległ się odgłos gwizdka (a ściślej rzecz ujmując, głos mgr M. Łagi), który obwieścił koniec spotkania. Kadra odniosła zwycięstwo nad studentami (3:2).

JERZY KORZBOK

Regaty o Puchar Dziekana

Pierwsze Regaty o Puchar Przechodni Dziekana Wydziału Prawa i Administracji UG, Narodowe Centrum Żeglarstwa AWFis, Gdańsk-Górki Zachodnie, 13 października 2012 r.

Sobotni poranek 13 października 2012 r. nie wróżył nic dobrego. Z zachmurzonego nieba zaczął padać deszcz, a wiatru – tak koniecznego do żeglowania – próżno było szukać wśród zamaryłych w bezruchu liści drzew. Mimo tak nieprzychylną aury zawodnicy zgłoszonych do Regat załóg wstając o świcie, niezrażeni niczym, ruszyli z nadzieją, że jednak warunki pogodowe pozwolą rozegrać Pierwsze Regaty o Puchar Dziekana Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego.

Krótko po dotarciu na miejsce – do Narodowego Centrum Żeglarstwa AWFis w Gdańsku-Górkach Zachodnich – okazało się, że warunki pogodowe z minuty na minutę się poprawiają, deszcz już nie pada i choć nadal jest jeszcze mokro i zimno, to wieje coraz silniejszy wiatr, który już za chwilę dostarczy żeglarzom niezapomnianych wrażeń.

Do rywalizacji w klasie turystyczno-regatowej „Balt 23” stanęło sześć załóg – cztery pracownicze i dwie studenckie. Regaty rozgrywane były na akwenie Wisły Śmiałej na trasie: trójkąt – śledź, którą wyznaczył sędzia główny Regat Adam Jankowski. Rywalizacja była niezwykle zażarta, a dzielni studenci nic nie robili sobie z faktu, że w rywalizacji sportowej konkurują ze swoimi wykładowcami. W kulminacyjnym momencie Regat, na początku trzeciego z pięciu biegów, siła wiatru, a co za tym idzie emocje, znacznie wzrosły. Jednak już na sam koniec, kiedy jachty wracały do NCŻ, wiatr zaczął słabnąć, a nawet wyszło słońce, którego promienie pięknie odbijały się w Pucharze trzymanym w rękach Dziekana.

Pierwsze miejsce i tym samym Puchar Dziekana uzyskała załoga studencka w składzie: Krzysztof Boss, Grzegorz Goździk (sternik), Tomasz Rogoża, Michał Salamon. Na miejscu drugim uplasowała się załoga w składzie: mgr Kuba Jakubczyk (sternik), dr Sylwia Majkowska, ks. dr Grzegorz Świśt, dr Grzegorz Wierczyński; na trzecim: mgr Marta Dargas, mgr Damian Kaczorowski (sternik), prof. Tomasz Koncewicz, mgr Magdalena Marcinkowska. Po uroczystości wręczenia dyplomów, nagród i w końcu Pucharu Przechodniego Dziekana WPiA UG, przy muzyce szantowej z najnowszej płyty promocyjnej Uniwersytetu Gdańskiego, odbyło się przyjęcie i żeglarskie spotkanie integracyjne pracowników naszego Wydziału.

To jednak nie był koniec atrakcji, te bowiem dla niektórych trwały aż do poniedziałku. Główną nagrodą w Regatach był – ufundowany przez Delphia Yachts – krótki rejs po Zatoce Gdańskiej, który poprowadził kmr Piotr Ostrowski. Zanim jednak zwycięska załoga studentów miała okazję popłynąć na pięknym i luksusowym jachcie Delphia 47,

zbudowanym w polskiej stoczni, przyjemności tej zaznali pracownicy Wydziału. Później jednak jacht należał już tylko do zwycięskiego zespołu naszych studentów...

Regaty zostały zorganizowane w ramach współpracy międzyuczelnianej z Akademią Wychowania Fizycznego i Sportu w Gdańsku, dzięki życzliwości jej rektora prof. dr. hab. Waldemara Moski, a także dzięki wielkiemu wsparciu organizacyjnemu dr. Krzysztofa Zawalskiego – kierownika Narodowego Centrum Żeglarstwa. Przyjemność żeglowania na jachcie Delphia 47 zawdzięczaliśmy natomiast sponsorowi głównemu Regat, którym było Delphia Yachts, a także komandorowi Piotrowi Ostrowskiemu, który prowadząc rejs, dzielił się z naszymi pracownikami i studentami swoją wiedzą i doświadczeniem.

Pozostaje mieć nadzieję, że w przyszłym roku także – dzięki przychylności naszych Partnerów – uda się zorganizować kolejne, Drugie Regaty o Puchar Przechodni Dziekana Wydziału Prawa i Administracji UG. I także ta impreza – obok dorocznego Pikniku i Turnieju Golfowego w Postołowie – wpisze się na stałe do kalendarza wydziałowych imprez sportowych.



FOT. MONIKA ADAMCZAK-RETECKA

WYWIAD

Z PROF. JERZYM ZAJADŁO

Czym dla Pana Profesora jest prawo?

Jest systemem norm, które są tworzone i interpretowane w specyficznym sposób. Trzeba jednak pamiętać, że nie jest to jedyny system normatywny, który funkcjonuje we współczesnym społeczeństwie. Na tej wielości opiera się właśnie istota mojej dziedziny naukowej, tj. filozofii prawa. Interesują mnie sytuacje, kiedy prawo – tworzone w określony, sformalizowany sposób – zderza się z innymi systemami normatywnymi, jak moralność, obyczajowość, religia, polityka, ekonomia, nauka. Badam moment, w którym dochodzi do konfliktu prawa z tymi dziedzinami. Efektem tej kolizji są tzw. trudne przypadki (ang. *hard cases*) – temat w filozofii prawa najbardziej interesujący.

Jakby Pan Profesor był zmuszony posadzić prawo, jako byt, na ławie oskarżonych i zarzucić mu pewne niedoskonałości – co by to było?

Moje zarzuty kierowałbym nie tyle do samego prawa, co do prawników. Cechuje ich zwykle nadmierny formalizm. Ostatnio wszyscy powszechnie oburzyli się wypowiedzią ministra Gowina, kiedy przyznał, że ma w nosie literę prawa, a interesuje go jego duch. Pomijam już, czy takie wypowiedzi przystoją ministrowi sprawiedliwości, czy też nie. Niemniej – w tym stwierdzeniu tkwi jakaś prawda.



FOT. TOMASZ GULLA

O istocie prawa

z prof. Jerzym Zajadło
rozmawiał Tomasz Sokołów

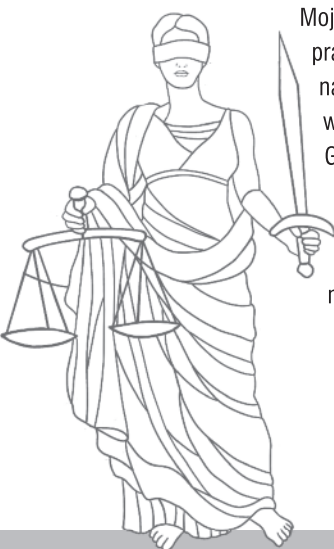
Nie powinniśmy się ograniczać do właśnie samej litery prawa i to w najróżniejszych aspektach pracy prawnika, np. na poziomie wykładni. Nie zawsze bowiem literalna, gramatyczna wykładnia prowadzi do zadowalających rezultatów. Już nie wchodząc w detale, trzeba mieć zawsze na uwadze, że istnieje zasadnicza różnica między *lex*, czyli prawem pisanym, a *ius*, tj. decyzją, jaką na tej ustawowej podstawie mamy podjąć. To jest istota problemu.

Pan Profesor jest znany z poglądów raczej prawnonaturalnych niż pozytywistycznych.

Prawnaturalizm pojmuję w bardzo specyficzny sposób. Dla mnie to nie jest katalog wiecznych, nieodmiennych zasad, a raczej pewien sposób rozumowania prawniczego. Postuluję poszukiwanie sensu prawa w każdym konkretnym przypadku. *Lex* daje nam bowiem jedynie szansę na osiągnięcie *ius*.

Czy doświadczony jurystę prawo potrafi jeszcze w jakiś sposób zaskoczyć?

Oczywiście, że tak. Trudne przypadki, o których wspominałem, nie dotyczą – moim zdaniem – tylko prawa obowiązującego, ale także problemu braku unormowania. Pojawiają się nowe zjawiska, sfery życia społecznego, w które prawo zaczyna wkraczać. Często ta nowa regulacja, lub jej brak, potrafi mnie zaskoczyć. Dziedzina bioetyki, dyskusja na temat *in vitro* – tu prawo wciąż zadziwia.



Kod genetyczny

PROF. DR HAB. GRZEGORZ WĘGRZYN

Informacja o budowie i funkcjonowaniu każdej żywej komórki (jak również każdego wirusa – organizmu niekomórkowego), a przez to każdego żywego organizmu komórkowego, w tym organizmu ludzkiego, zapisana jest w tak zwanym genomie. Genom to całość informacji genetycznej danego organizmu na poziomie pojedynczej komórki (lub wirusa). Wszystkie znane genomy zbudowane są z DNA (kwasu deoksyrybonukleinowego) lub (tylko w przypadku niektórych wirusów) z RNA (kwasu rybonukleinowego). Kwasy nukleinowe to polimery (związki chemiczne składające się z wielu takiego samego typu cząsteczek połączonych ze sobą, zazwyczaj w łańcuchach) złożone z tak zwanych nukleotydów. W każdym kwasie nukleinowym wyróżnia się cztery rodzaje nukleotydów, oznaczanych w skrócie A, G, C i T w przypadku DNA oraz A, G, C, U w przypadku RNA. DNA jest zatem długim łańcuchem (nicią) liniowo ułożonych nukleotydów. Kolejność ułożenia tych nukleotydów decyduje o zapisie informacji genetycznej. W DNA wyróżnia się odcinki zwane genami. Każdy gen koduje ważną informację o budowie i funkcji organizmu. Wiele genów koduje białka – związki chemiczne pełniące rolę „wykonawczą” w komórkach – białkami są m.in. enzymy (czyli biokatalizatory – związki przyspieszające wielokrotnie szybkość reakcji chemicznych, np. enzymy niezbędne w trawieniu pokarmów), transportery (np. białka transportujące tlen, jak hemoglobina), białka kurczeniowe (np. białka odpowiadające za skurcze mięśni) itd. W celu ekspresji genu kodującego białko – czyli ujawnienia się funkcji genu poprzez produkcję odpowiedniego białka – zakodowana w DNA informacja musi zostać odczytana i przepisana na białko (białka są również polimerami, czyli łańcuchami, ale złożonymi z aminokwasów – w białkach występuje 20 podstawowych rodzajów aminokwasów). Istnieje zatem system kodowania i odczytywania tej informacji, zwany kodem genetycznym. Polega on na tym, że każde trzy ułożone po sobie nukleotydy w DNA (taka trójka nukleotydów zwana jest kodonem) oznaczają jeden aminokwas. Dla przykładu, kodon ATG w DNA oznacza aminokwas metioninę (Met) w białku, a kodon TTT w DNA aminokwas fenyloalaninę (Phe) w białku. Zatem kod genetyczny, w którym każdy kodon oznacza jakiś aminokwas, można przyrównać do alfabetu, w którym każda litera oznacza jakąś zgłoskę. Ponieważ budowa białka, z której wynika jego funkcja, zależy od kolejności ułożenia aminokwasów w łańcuchu białkowym, każde białko można przyrównać do słowa, które składa się ze zgłosek (aminokwasów), a zgłoski można zapisać w postaci liter (kodonów, czyli trójek nukleotydowych w DNA). Oczywiście również białka, tak jak słowa, są dłuższe i krótsze, mniej lub bardziej skomplikowane, pełniące różne funkcje itd. O właściwościach każdego białka decyduje zatem przede wszystkim kolejność (sekwencja) aminokwasów w jego łańcuchu, a ta jest zależna od kolejności (sekwencji) nukleotydów w łańcuchu DNA. Trzeba zatem zauważyć, że każdy człowiek ma dokładnie taki sam kod genetyczny (czyli zasady zapisu i odczytu informacji genetycznej), natomiast różni się od innych sekwencją DNA, a przez to sekwencją białek – przez co ujawniają się różnice w budowie i funkcjach komórek, narządów i całych organizmów.

Każdy człowiek w niemal każdej swojej komórce zawiera dwie kopie każdego genu (są tu wyjątki, u mężczyzn część genów występuje tylko w jednej kopii). Różne warianty tego samego genu zwane są allelami i to właśnie rodzajami alleli (a nie obecnością czy brakiem poszczególnych genów) ludzie różnią się między sobą, natomiast różnice pomiędzy różnymi gatunkami (np. między człowiekiem a innymi zwierzętami) wynikają z występowania różnych genów. Z dwóch alleli każdego genu (w jednym organizmie dwa allele mogą być takie same albo różne) każdy rodzic przekazuje dziecku po jednym. Jest to podstawa procesu dziedziczenia – przekazywania cech zapisanych w genomie potomstwu.

DR MACIEJ BARCZEWSKI

Gen, jako podstawowa jednostka dziedziczności, zapisana w sekwencji nukleotydów kwasu deoksyrybonukleinowego (DNA), co do zasady nie powinien zostać opatentowany, jeśli występuje w naturze. Rozpoznanie i opisanie funkcji danego genu należy bowiem kwalifikować jako odkrycie naukowe, czyli opisaną i wiarygodnie dowiedzioną obserwację nieodnotowanego dotąd zjawiska fizycznego występującego w naturze. Przedmiotem ochrony patentowej są natomiast wynalazki, które w odróżnieniu od odkryć nie występują w naturze i stanowią nowe rozwiązanie techniczne, będące wytworem działalności człowieka. Ochroną patentową może zatem zostać objęty gen wyizolowany ze środowiska naturalnego, przetworzony technicznie w taki sposób, że nie można go uznać za występujący naturalnie.

Doniosłym praktycznie problemem jest wpływ ochrony patentowej na dostępność niektórych form terapii i diagnostyki, stosowanej między innymi w odniesieniu do chorób nowotworowych. Uprawniony z patentu może bowiem według swojego uznania ustalać ceny testów służących określeniu genetycznych predyspozycji do zachorowania na przykład na nowotwór płuc. Ponieważ najbardziej zaawansowane badania biotechnologiczne prowadzone są w Stanach Zjednoczonych Ameryki, wypada w tym zakresie odnotować, że problem patentowania genów w ostatnim czasie był przedmiotem głośnego sporu *Association for Molecular Pathology v. Myriad Genetics*, w którym Sąd Apelacyjny USA dla Okręgu Federalnego dopuścił objęcie ochroną patentową wyizolowanych sekwencji DNA wykorzystywanych w testach określających predyspozycje do zachorowania na dziedzicznego raka piersi i jajnika.

Problem patentowania genów rodzi zatem szerokie spektrum problemów natury prawnej, ekonomicznej, jak również etycznej i społecznej. Dr James D. Watson, współtwórca modelu budowy przestrzennej podwójnej helisy struktury DNA, jak i inni przeciwnicy objęcia genów ochroną patentową podnoszą, że poddanie ich monopolowi prawnemu jest sprzeczne z unikalnym charakterem ludzkich genów, które przechowują informacje niezbędne do rozprzestrzeniania życia. Z drugiej strony nie można zaprzeczyć, że korzyści osiągnięte dzięki patentom stanowią swego rodzaju nagrodę dla wynalazcy za przyczynienie się do poszerzenia stanu wiedzy społeczeństwa. Ochrona patentowa może więc być traktowana jako motywacja do prowadzenia badań i dalszego rozwoju nauki. Bez niej w wielu przypadkach po prostu nie opłacałoby się dążyć do opracowania nowych rozwiązań, szczególnie w sferze ochrony zdrowia, ze względu na związane z tym znaczny wysiłek badawczy i spore nakłady finansowe.

„
**nauka prawa ulega ciągłemu rozwojowi;
 postępuje on w różnych kierunkach;
 coraz częściej wkracza w materię innych
 dyscyplin naukowych; w efekcie pojawiają
 się coraz to nowsze perspektywy**
 „

Co prawnik może wiedzieć o medycynie?

MICHAŁ RESZKE

Prawo i medycyna od zarania dziejów uważane są za podręcznikowe przykłady dwóch odmiennych ścieżek rozwoju wiedzy i umiejętności człowieka. Ars legis wyraża kwintesencję abstrakcyjnego charakteru myśli ludzkiej i umownych koncepcji. Ars medica z kolei rozwija się na płaszczyźnie empirycznego poznania, doświadczeń, czerpie pełnymi garściami z dorobku innych dziedzin ścisłych. Obie stanowią jednak nieodłączną część życia, zmuszając nas do sięgania po ich dorobek na różnych jego etapach.

W świecie współczesnym wielokrotnie zachodzi także potrzeba wykorzystania wiedzy z pogranicza tych dwóch dyscyplin – w tym zwłaszcza w zakresie tzw. bioetyki. Ostatnie wydarzenia dotyczące m.in. zmian ustawodawstwa dotyczącego prawnie dopuszczalnych przypadków aborcji ukazują znaczącą rolę, jaką ma ona do odegrania, w sposób pośredni wpływając na rzeczywistość społeczno-prawną.

Bioetyka jest także jedną z potencjalnych ścieżek rozwoju, jaką obrać może adept prawa. Podjęcie się takiego zadania nie musi być przy tym wcale uwarunkowane uzyskaniem wykształcenia medycznego czy też biologicznego. Spośród wielu jej nurtów znaczącą rolę odgrywa bowiem bioetyka prawna.

Wszystko wskazuje na to, iż czekające ludzkość w najbliższej przyszłości dylematy, takie jak: możliwość opatentowania genotypu i ustalenie kręgu osób uprawnionych do zaznajomienia się z indywidualnymi

zapisami ciągów DNA, klonowanie ludzkich komórek czy wreszcie eutanazja, stanowią będą coraz bardziej palący problem i wymagać przeprowadzenia rzetelnej debaty. Z dnia na dzień zapotrzebowanie na profesjonalne opinie specjalistów wyjaśniające kluczowe punkty sporów i dylematów na styku prawa i medycyny staje się coraz większe. Także opinia publiczna zdaje się potrzebować autorytetów w tej dziedzinie.

Niestety nie istnieje tu ściśle określona ścieżka rozwoju. Brak jest tak dobrze znanej prawnikowi instytucji, jaką byłaby „aplikacja” w zakresie bioetyki. Nie oznacza to jednak, iż podążanie tą ścieżką wymaga poświęcenia się całkowicie pracy naukowej. Nie szukając daleko, wskazać można na możliwość praktycznej współpracy z instytucjami medycznymi, które w toku procedur badań klinicznych, czy też postępowań odszkodowawczych, wymagają profesjonalnej obsługi prawnej. Wiele ośrodków akademickich oferuje także możliwość podjęcia studiów podyplomowych z zakresu bioetyki i prawa medycznego.

Rozwój własnych umiejętności i zdobycie wiedzy w omawianym zakresie z pewnością nie będzie należeć do najłatwiejszych. Daleki będzie on od „oczywistości”, nie jest to bowiem kierunek popularny. Są to niewątpliwie jego wady, które odstręczać mogą od prób wstąpienia na tę drogę. Z drugiej strony powyższe okoliczności mogą jednak przemawiać na jego korzyść – dyscyplina ta w aspekcie prawniczym wciąż nie może poszczycić się wystarczającą liczbą specjalistów, co otwiera szersze perspektywy dla jej początkujących entuzjastów.

MARTA ZAMOJDA

I ty możesz zostać entomologiem sądowym!?

Jeżeli sądzisz, że ukończenie prawa lub administracji to małe wyzwanie, a wykazujesz zainteresowanie zwierzętami, może powinieneś rozważyć karierę entomologa sądowego? Najogólniej można go scharakteryzować jako osobę, która na podstawie analizy jakościowej i ilościowej owadów oraz innych bezkręgowców żyjących na zwłokach może określić z pewnością do kilku godzin czas, jaki upłynął od momentu zgonu do czasu znalezienia zwłok, oraz środowisko, w jakim nastąpiła śmierć. Jeszcze nie tak dawno temu w świecie kryminalistycznym wód ten był niedoceniany, ale w ostatnim czasie zapotrzebowanie na profesjonalną opinię entomologów sądowych rośnie. Bez wątpienia jest to konsekwencja faktu, że gdy inne metody medyczo-sądowe zawodzą, wiedza tych specjalistów jest kluczem do rozwikłania wielu zagadek kryminalnych.

Szacuje się, że na świecie jest jedynie około 70 w pełni wykształconych, profesjonalnych i pracujących w tej specjalności naukowców¹. Zatem powstaje pytanie, co sprawia, że jest ich tak niewielu. Przede wszystkim decyduje o tym charakter pracy, gdyż w tym zawodzie sprawdzą się tylko osoby o wysokiej odporności psychicznej. Nie wszyscy bowiem dobrze czują się w obecności zwłok znajdujących się w zaawansowanym stopniu rozkładu, nadpalonych czy też wyłowionych z wody. Po drugie, pewnym utrudnieniem jest również wymóg posiadania kwalifikacji zawodowych oraz, co ważniejsze, doświadczenia zawodowego w dziedzinie entomologii sądowej. Ten pierwszy warunek można z łatwością spełnić poprzez ukończenie studiów biologicznych I i II stopnia ze specjalnością zoologa bezkręgowców i parazytologii. Nieco trudniej sytuacja wygląda z uzyskaniem doświadczenia zawodowego. Jest jednak również dobra wiadomość dla osób, dla których wyżej opisana ścieżka kariery wydaje się zniechęcająca. Podobną wiedzę zapewnia ukończenie studiów podyplomowych w dziedzinie biologii sądowej.

Jak wynika z powyższych rozważań, wiedza z zakresu entomologii sądowej daje niepowtarzalną szansę wykonywania bardzo rzadkiego i niezwykle ciekawego zawodu. Tylko od ciebie zależy, czy zdecydujesz się na wybranie tej ścieżki kariery zawodowej.

¹ E. Kaczorowska, A. Draber-Mońko, *Wprowadzenie do entomologii sądowej*, Gdańsk 2009, s. 20.

”
nauka prawa to nie tylko
wyzwanie intelektualne,
ale i promesa dobrego
zawodu; studia prawnicze
dają bogate spektrum
potencjalnych zawodów;
tych bardzo oczywistych,
jak i zupełnie niszowych;
tym razem o tych drugich

FOT. TOMASZ GULLA

”



Sie, Musensöhne...

MICHAŁ BURTOWY, PIOTR PACYNKO

Nie do wiary, ile historii i treści mieści w sobie płot, oplatający teren oliwskiego kampusu UG, oddzielający fizycznie przestrzeń uczelni od świata poza nią! Jak wielkie brzemie noblowej tradycji noszą niepozorni przedstawiciele Straży Uniwersyteckiej, grzecznie proszący o przeparkowanie samochodu czy odejście z tą butelką z tej ławeczki! Skąd to podniecenie na widok bramy pod tunelem tramwajowym, przeklinanej, ilekroć nocą, zamknięta, nie pozwalająca zdążyć z akademika na podmiejski pociąg!

Za płot nie ma wstępu Policja – chyba że w sytuacji zagrożenia ludzkiego życia lub za zgodą władz uczelni. To Straż Uniwersytecka pełni funkcje porządkowe tam, gdzie jurysdykcja Rektora obejmuje immatrykulowanych studentów – osoby, które złożyły ślubowanie przed przedstawicielem władz UG. Ich też obowiązuje odpowiedzialność dyscyplinarna: od nagany po wydalenie z uczelni.

To płot „na miarę” uniwersyteckiej autonomii. I w mierze tej mieści się kilkaset lat historii poważnej, tragicznej i śmiesznej.

„W osiemdziesiątych latach dziewiętnastego wieku istniało niewielkie, ale dziwne miasteczko, jedyne na obszarze Rosyjskiego Imperium. Żebzak witał tam spotykanych studentów słowami »Sie, Musensöhne!« (»Panowie, synowie muz!«). Złodziej złapany na gorącym uczynku,

i oczywiście odpowiednio opukiwany, wołał: »Panowie, nie postępujcie tak po plebejuszowsku!«. Malec używany do ćwiczeń okulistycznych oznajmiał: »Mam, paniczu, łagodną fizjologiczną ekskawację, proszę dać papierosa«. Służący jednego z instytutów twierdził, że mu brak tylko średniego wykształcenia, bo już elementarne i wyższe posiada. Wreszcie dorożkarz zapytany o numer dorożki odpowiadał: »*Nomina sunt odiosa...*«.

Te słowa napisał Polak, absolwent Cesarskiego Uniwersytetu Dorpackiego. Dziś ta mała miejscowość – znana jako Tartu w Estonii – wciąż żyje jako uniwersyteckie miasteczko, dawniej wszakże szczyła się mianem „Heidelbergu Północy” czy „Aten Nadbałtyckich”.

To dzięki niezwyklej sławie uniwersytetu ukuto powiedzonko, że „Pierwszy jest Bóg Wszechmogący, drugi car Rosji, trzeci student z Dorpatu”.

Tylko kim był „student z Dorpatu”?

Według obowiązujących od 1803 r. „Najwyżej zatwierdzonych przepisów dla studentów Cesarskiego Uniwersytetu Dorpackiego” (niem. „*Vorschriften für die Studierenden auf der Kaiserlichen Universität zu Dorpat*”), podpisanych przez Aleksandra I, studentem była osoba, która podlegała wyłącznie przepisom i sądom uniwersyteckim. Po przybyciu do miasta i pomyślnym zaliczeniu wstępnego egzaminu, podając rękę Rektorowi, otrzymywała legitymację studencką zwaną matrykułą wraz z egzemplarzem przepisów, które tym samym zamiast przysięgi obiecywała przestrzegać przez cały swój pobyt.

Studentem był najczęściej syn szlachcica lub mieszczanina, którego rodziców stać było na wykształcenie syna –



tylko najbiedniejsi za studia nie płacili, każdy zaś ponosił koszty utrzymania gospośi i praczki, wizyt w Mussie Akademickiej i przynależności do Landsmannschaftów, słowem, standardów ówczesnego studiowania. Każdy student miał za to prawo korzystania z biblioteki, sali fechtunku, maneżu i kąpieliska.

Ówczesna Straż Uniwersytecka – czyli pedle – zajmowała się egzekwowaniem porządku wśród studenckiej braci. Stąd studenci musieli nosić mundury – również poza murami uczelni, z racji tego, że byli wyłączeni spod władzy miejscowej policji i poprzez swój znak rozpoznawczy grać jej mogli na nosie. Policja nie mogła aresztować studentów ani karać za ich gesty i słowa. Przepisy dotyczące nakazu noszenia mundurów były jednak wielokrotnie ponawiane, czyli prawdopodobnie lekceważono je, jak się dało...

Pedle mieli jednak pełne ręce roboty, gdyż studenci skorzy do żartów wpadali na przeróżne pomysły, a źródła wskazują, że wiele zachowań było nieprzychylnie traktowanych przez uczelniane władze.

Karnele zatem były: „wydatki niewspółmierne do dochodów”, „włóczenie się po nocach i inne rozwiązości”, przebywanie poza domem „po 11 godzinie wieczorem”, „gry hazardowe”, „wszczynanie kłótni”, „zakładanie bractw zakonnych i landsmannschaftów (...) również wszystkich innych tajnych (...) zebrań”, słuchanie muzyki „co wieczór”.

Student nie mógł: „cwałować po ulicach wierzchem lub w powozie”, „spacerować po ulicach z zapaloną fajką, strzelać z jakiegokolwiek broni w pobliżu zabudowań lub fa-

twopalnych rzeczy”, „urządzać pochodów paradnych z pochodniami”, „chodzić w maskach, nosić ślepych latarek (niem. Blendlaterne, czyli latarek ze specjalną, ruchomą przesłoną ukierunkowującą światło) i wielkich sękatych pałek (niem. Knotenstöcke), trzaskać biczami i harpami oraz zapalać fajerwerków na ulicach”.

W szczególności zakazane były pojedynki, odpowiadali za udział w nich nie tylko pojedynkujący się, ale także sekundanci i wszyscy, którzy wiedzieli o pojedynku i mu nie zapobiegli. Wiadomo jednak, że były one nagminne na tle narodowościowym i w związku ze sporami honorowymi. W XIX w. w Dorpacie co najmniej 5 Polaków zginęło w pojedynkach z niemieckimi studentami.

Uniwersyteckie środki reakcji karnej podobne były – ale tylko częściowo – do tych obecnych. Do najważniejszych należały: napomnienie Rektora, napomnienie Sądu Uniwersyteckiego, karcer, napomnienie Rady Uniwersyteckiej, zmniejszenie stypendium, wywieszenie nazwiska sprawcy na czarnej tablicy, skreślenie z listy studentów i oddanie sprawy do sądu wojskowego.

Dawna świetność Dorpatu przeminęła, choć uniwersytet trwa. Zaskakuje jednak, jak wiele instytucji, wybryków, regulacji i kar pozostało niezmiennych! Być może to przypadek? A może właśnie istota akademickiego ducha?

ANNA MARIA WIŚNIEWSKA

Pozdrowienia z Tuluzy

Francja – ciekawy kraj, w którym, jak mówią Francuzi, wszystko, co jest poza Paryżem, jest prowincją. To twierdzenie może wywołać wewnętrzny uśmiech, ale po moim przyjeździe do Tuluzy, gdzie przebywam na Programie Erasmus, przekonałam się, że jest ono po części prawdziwe. Mimo to jednak miasto to oczarowuje swoim pięknem, zabytkami i atmosferą, do czego przyczynia się dość ciepły klimat.

Tuluza to miasto o wielu urokliwych uliczkach, które pełnią swojego blasku rozbłyskują dopiero po zachodzie słońca. Szczególnie magnetyczny widok roztacza się nad Garonną, rzeką przepływającą przez serce Tuluzy. Najpopularniejszym miejscem na wieczorne spotkania jest plac Saint-Pierre, otoczony licznymi knajpkami. W weekendowe noce nie ma możliwości, aby nie spotkać tu co najmniej kilku znajomych. Pierwsze wieczorki zapoznawcze dla Erasmusów odbywają się właśnie tutaj bądź nad brzegiem Garonny, gdzie co kilka metrów biesiadują większe lub mniejsze grupy.

Sam Wydział Prawa Uniwersytetu w Tuluzie znajduje się około kilometra od placu *Saint-Pierre*. Zaraz koło niego są akademiki oraz biblioteka. Przez pierwsze dwa tygodnie możemy uczęszczać na różne wykłady, orientując się, co nam odpowiada, w celu wyboru przedmiotów. Prócz wykładów (za 4 punkty ECTS) możemy zapisać się na odpowiednik naszych ćwiczeń (*Travaux Diriges*, w skrócie TD, za 2 punkty). Wszystkie zajęcia są w języku francuskim. Dużym plusem jest bardzo porządna stołówka w amerykańskim stylu. Zjeść można tanio, dobrze, a porcje są ogromne. Niestety stołówka czynna jest jedynie w godzinach 12–14, co powoduje gigantyczne tłumy.

Życie studenckie w Tuluzie kwitnie między innymi dzięki sprzyjającej atmosferze otoczenia. Na terenie Uniwersytetu znajduje się zabytkowy dziedziniec, na który studenci wychodzą w czasie przerw, siadają na trawie, wygrzewają się w słońcu bądź piknikują. Poprzez otoczenie klimatycznych zabudowań można się tu poczuć jak na ciągłych wakacjach. Uniwersytet w Tuluzie organizuje cykliczne wycieczki dla studentów. Kosztują one około 25 euro, a w cenie jest przejazd autokarowy oraz przewodnik. Warto się na te wy-

cieczki szybko zapisywać, gdyż jest to jedyna możliwość, aby bardzo dokładnie i w ciekawy sposób poznać okolice Tuluzy oraz niedalekie miasta, np. urokliwe średniowieczne Carcassonne. Ponadto w jeden z weekendów września można zwiedzać muzea za darmo – warto zaznaczyć, że każde muzeum jest świetnie przygotowane, wręcz wypieszczone. Ogromne wrażenie robi *Capitole* – zarówno jego wnętrze, jak i plac, na którym stoi.

Po dwóch miesiącach pobytu na Erasmusie w Tuluzie zadziwia mnie wiele rzeczy (odczuwalne są różnice kulturowe), lecz jeśli dostosujemy się do powolnego rytmu życia, tak innego od polskiego, będzie nam w tym miejscu bardzo dobrze. Program Erasmus uczy wielu rzeczy – samodzielności, języka, nowej kultury i sposobu życia – ale również pozwala docenić własny kraj. Polecam tę przygodę każdemu, z ręką na sercu.

Kilka praktycznych informacji



Aby dotrzeć z Gdańska do Tuluzy drogą lotniczą, należy zabukować bilet na samolot (tanie linie nie wchodzą w rachubę), a jedyną możliwą opcją to ta z międzyrządowaniem w Monachium bądź we Frankfurcie. Obydwie części lotu trwają po około 1,5 godziny. Po wylądowaniu w Tuluzie natrafimy na typowy francuski rozgardiasz. Całkiem możliwe, iż będzie trzeba przebiec się po terminalu parę razy, zanim znajdzie się taśmę z naszą walizką, gdyż do chwili rozładunku nie znajdziemy o tym żadnej informacji. Aby dostać się do centrum miasta, możemy wziąć taksówkę (około 25–30 euro) lub wsiąść do specjalnego autobusu (*navette*), który za 5 euro zawiezie nas niemal równie komfortowo. Niestety, zarówno taksówki, jak i autobusu będzie trzeba poszukać, a dziesięcioro przypadkowo zapytanych osób nie będzie miało pojęcia, gdzie jedno i drugie znaleźć. Po 20 minutach ciągnięcia walizek w strasznych upale (początek Erasmusu w semestrze zimowym – przełom sierpnia i września – to murowane 35 stopni) najpewniej uda się nam ustalić,



że autobus znajduje się jakieś 200 metrów na prawo od wyjścia, a linia, która jedzie do centrum, to linia numer 3.

Po około 20-minutowej podróży wysiądziemy na przystanku Compans Caffarelli, lecz nie próbujemy kierować się wskazówkami otrzymanymi od Uniwersytetu w Tuluzie, bo z pewnością całkowicie się pogubimy. Zamiast tego zapytajmy pierwszą napotkaną osobę, gdzie jest Uniwersytet, a na pewno nam wskaże, bo jest to – wbrew wskazówkom – bardzo blisko przystanku.

Gdy dojdziemy na Uniwersytet, należy skierować się do biura spraw międzynarodowych (warto pamiętać, iż w Tuluzie – jako że to „peryferia Paryża” – nikt nie pracuje między godziną 12 a 14). Tam załatwimy wszystkie formalności oraz dowiemy się, w jakim akademiku/rezydencji mieszkamy, o ile sami wcześniej nie załatwiliśmy sobie miejsca w kwaterze prywatnej. Bardzo możliwe, iż otrzymamy akademik na tyle daleko od centrum, że nie będzie tam nawet jednego sklepu spożywczego, nie wspominając już o innych atrakcjach. Na szczęście będziemy mogli przemieszczać się metrem, podróż zajmować będzie 20 minut, a ograniczeni będziemy jedynie w nocy, gdyż godziny działania metra to 5:00–24:00.

Po dojechaniu do akademika należy się zameldować w recepcji i w sekretariacie. Po dokonaniu wszystkich formalności, w tym po zapłaceniu około 225 euro za miesiąc wynajmu, staniemy się szczęśliwymi posiadaczami klucza do jednoosobowego pokoju. Standard będzie dość wysoki w stosunku do tego, do czego przyzwyczajeni jesteśmy w Polsce – własna łazienka, aneks kuchenny, łóżko ściągane spod sufitu, aby nie zajmowało przestrzeni życiowej. Wszystko bardzo kompaktowe, czyste i nowe.

Należy wiedzieć, że na Erasmusie w Tuluzie do wszystkiego trzeba dochodzić samego bądź drogą znajomości. Dajmy na to – kwestia internetu. W obcym kraju jest to narzędzie podstawowe, z czego Francuzi zdają się kompletnie nie zdawać sprawy. Internet będzie w akademiku dopiero, gdy otrzymamy legitymację, czyli jakiś tydzień, półtora od naszego zameldowania się w sekretariacie Uniwersytetu. Najlepiej w takiej sytuacji znaleźć osobę, która wcześniej była tu na Erasmusie i poprosić ją tymczasowo o swój login i hasło. I oczywiście, wcześniej wziąć z domu kabel, bo Wi-Fi osiągalne jest jedynie w dolnym hallu. (...)

Po więcej informacji zapraszam na bloga: www.mojatuluza.blogspot.fr.

Janusowe oblicze Singapuru

DR TOMASZ WIDŁAK

Gdy niemal dwa wieki temu ojciec-założyciel Singapuru Sir Thomas Raffles, oficer Kompanii Wschodnioindyjskiej, postawił swoją nogę na tej niewielkiej wyspie położonej na południowym krańcu Półwyspu Malajskiego, rosła tam tropikalna równikowa dżungla. Dzisiaj jej miejsce zajął las wieżowców oraz jeden z największych portów handlowych świata. Miasto Lwa (od sanskryckich słów *singa* – lew i *pura* – miasto), bajecznie bogata kosmopolityczna metropolia XXI wieku, to miejsce pod wieloma względami niezwykle i fascynujące swoją historią, wielonarodową kulturą oraz poziomem rozwoju ekonomicznego, technologicznego i naukowego. Jednym z najciekawszych aspektów życia w tym nowoczesnym państwie-mieście może jednak okazać się osobliwy system prawny i polityczny łączący idee wolności gospodarczej i dobrobytu z azjatycką surowością prawa.

Rozwój prawa Singapuru przebiegał od XIX w. pod znacznym wpływem angielskiego *common law*, które w szerokim zakresie znajdowało zastosowanie w singapurskich sądach w różnych okresach rozwoju tego miasta-państwa. Dopiero w latach 90. XX w. podjęto bardziej usystematyzowane wysiłki określenia dokładnego zakresu recepcji prawa angielskiego i ograniczenia jego wpływu (*English Law Act*, 1994). Nie zmienia to jednak faktu, że Singapur jest silnie osadzony w kulturze *case law* i oficjalnie przyjmuje w swoim systemie prawnym zasadę *stare decisis*, co oznacza, że precedensy prawotwórcze są w Mieście Lwa źródłem prawa. Obecnie Singapur, przy bardzo znaczącym udziale i wpływie doktryny, intensywnie kształtuje swoją własną, autonomiczną odmianę *common law*. Oczywiście źródłem prawa jest także prawo stanowione przez Parlament, które dominuje w takich gałęziach jak chociażby prawo karne, prawo spółek i prawo finansowe.

Tradycyjnymi historycznymi wartościami, które zaszczylił w Singapurze Thomas Raffles, a na których, poczynawszy od lat 60. XX w. niepodległy Singapur budował premier Lee Kuan Yew – człowiek odpowiedzialny w znacznej mierze za jego dzisiejszy ekonomiczny sukces – były m.in.: wolny handel (przez wiele pierwszych dekad istnienia portu w ogóle nieregulowany i nieopodatkowany), tolerancja religijna i pokojowe współistnienie różnych grup etnicznych oraz rasowych, a także demokracja wzorowana ustrojowo na modelu westminsterskim. Miasto to było tradycyjnie miejscem schronienia od prześladowań, chociażby dla rozmaitych chińskich mniejszości etnicznych. W XIX w. znane było także ze swobody obyczajowej czy też tolerancji dla handlu i konsumpcji

opium. Współcześnie Singapur stanowi z perspektywy przeciętnego Europejczyka realizację utopii: przestrzeń publiczna, w tym ulice i środki transportu, jest nieskazitelnie czysta, mieszkańcy miasta słyną ze swej uprzejmości, a dochód PKB *per capita* wynosi ok. 60 tys. USD, co według różnych rachunków stanowić może więcej niż w państwach takich jak Szwajcaria czy Japonia. Co więcej, w wielu dzielnicach Singapuru podobno od lat nie zarejestrowano ani jednego (!) przypadku popełnienia jakiegokolwiek przestępstwa, stąd też niekiedy policja w podziękowaniu mieszkańcom za ten stan rzeczy zajmuje się organizowaniem publicznych imprez okolicznościowych. Singapurczycy są zdrowi, ich średnia długość życia zalicza się do jednej z najdłuższych na świecie, być może dlatego, że Miasto Lwa cieszy się świetną służbą zdrowia oraz doskonałym poziomem edukacji i szkolnictwa wyższego, przy czym *National University of Singapore* (NSU) znajduje się nie od dziś w ścisłej czołówce najlepszych uczelni świata. Podatki w Singapurze są względnie niskie, dostęp do internetu oczywiście darmowy, a stopień ochrony własności intelektualnej jest przez niektórych oceniany jako najlepszy na świecie. Państwo to jest także faworytem rozmaitych rankingów typu *doing business* i oceniane jest jako jedna z najbardziej otwartych i konkurencyjnych gospodarek świata.

Jeśli w tym miejscu czytelnik zaczął już myśleć o pakowaniu walizek i rezerwacji lotu linią *Singapore Airlines*, ocenianą (a jakże!) jako jedną z najlepszych na świecie, powinien być może ostudzić nieco swój zapał. Nie tylko dlatego, że prawo imigracyjne w Singapurze jest restrykcyjne (np. imigrantka, która zajdzie w ciążę, jest z tego tytułu

automatycznie deportowana z Singapuru) i o ile nie urodziliśmy się gdzieś na ok. 700 km² terytorium tej wyspy, to nie ma co marzyć o obywatelstwie lub pobycie na stałe. Osobliwą cechą systemu prawnego Singapuru jest bowiem iście drakońskie prawo karne i wykroczeń. Według *Amnesty International* Singapur przoduje, jeśli chodzi o wykonywanie kary śmierci, oczywiście proporcjonalnie do liczby mieszkańców (ok. 5 milionów), która grozi nie tylko za przestępstwa przeciwko życiu, ale także chociażby za posiadanie i przemyt narkotyków. Stosuje się tam także karę chłosty, wymierzaną wilgotną ratanową trzcina długości 120 cm i grubości pół cala (ok 127 mm) m.in. za niektóre przestępstwa przeciwko wolności seksualnej (np. gwałt), udział w zamieszkach, akty wandalizmu, ale także np. za prowadzenie nielegalnej działalności w zakresie pożyczania pieniędzy oraz w przypadku naruszenia prawa imigracyjnego poprzez przekroczenie dozwolonego pobytu na terytorium Singapuru o ponad 90 dni! Przejawem humanitaryzmu jest ograniczenie stosowania kary jedynie do zdrowych mężczyzn poniżej 50 roku życia, przy czym narzędzie jest sterylizowane przed jej wykonaniem. Turystów szokuje także surowość kar grożących nawet za drobne wykroczenia. Grzywna idąca w setki i tysiące dolarów może zostać nałożona m.in. za śmiecenie, plucie, posiadanie i konsumpcję gumy do żucia, „wywoływanie irytacji u innych osób” poprzez niewłaściwe zachowanie po spożyciu alkoholu, a nawet za nieprawidłowe skorzystanie z toalety. Całkowicie zakazana jest pornografia, a nawet posiadanie jakichkolwiek nieobyczajnych tekstów lub innych materiałów, a osobie nucącej „obsceniczne” piosenki może grozić nawet do 3 miesięcy pozbawienia wolności. Dopuszczanie się czynności „o poważnym stopniu nieobyczajności” na tle homoseksualnym, chociaż co ciekawe

tylko pomiędzy mężczyznami, może prowadzić do pozbawienia wolności nawet na okres 2 lat, przy czym karane jest także usiłowanie. Podobnie każdy, kto narusza prywatność kobiety poprzez zaczepki, albo „obraża jej skromność” słowem, dźwiękiem, gestem itp., może spodziewać się kary pozbawienia wolności nawet do 1 roku. Z perspektywy ochrony praw człowieka wątpliwości budzą bardzo poważne ograniczenia wolności zgromadzeń publicznych, także z użyciem instrumentów prawa karnego. Z drugiej strony wolności religijne są bardzo ściśle chronione, a Singapurczycy nie mają najmniejszych wątpliwości co do konieczności penalizacji wszelkich aktów związanych z obrazą uczuć jakiegokolwiek grupy religijnej.

Powyższe, z konieczności tylko wybrane przykłady dotyczące systemu prawnego Singapuru spotykają się z bardzo różną oceną, od żartobliwej aż po poważną krytykę ze strony niektórych organizacji ochrony praw człowieka. Prawdziwe pytanie, przed jakim jednak stawia nas przykład Singapuru, brzmi, czy i my bylibyśmy gotowi poświęcić ochronę fundamentalnych dla modelu zachodniej liberalnej demokracji wartości dla państwa idealnego porządku, ogromnego dobrobytu i społeczno-ekonomicznego bezpieczeństwa.

[Singapur]



JAKUB H. SZLACHETKO

Surrealizm



czasach powszechnie obwieszczanego niepokoju (to i tak delikatne słowo), globalnej destabilizacji rynków finansowych, zbierającego żniwa kryzysu gospodarczego, totalnego upadku aksjologicznych podstaw fundamentów cywilizacyjnych, rychło zbliżającego się końca świata – nadeszła wreszcie jakaś dobra wiadomość (być może już ostatnia w tym roku budżetowym)! Pani Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego zakomunikowała osiągnięcie sukcesu w sferze edukacji na studiach wyższych (całe szczęście, że notatka znajduje się na

dziejów ludzkości. Po raz pierwszy od niepamiętnych czasów (o ile nie po raz pierwszy w ogóle) zjawisku egalitaryzacji studiów wyższych (zwanym mniej poetycko, ale bardziej obrazowo „umasowieniem” studiów) towarzyszy zjawisko elitaryzmu (tworzenia się prawdziwych elit intelektualnych odpowiedzialnych za losy Ojczyzny). Przekładając powyższe frazesy (sformułowania o niskim ładunku treściowym) na język powszechny, należałoby stwierdzić: im więcej studentów, tym więcej elity; albo idąc ciut dalej tym tokiem myślenia: im więcej magistrów, tym więcej elity. Skoro takie są korelacje pomiędzy tymi czynnikami, to należy postulować jedno z następujących rozwiązań legislacyjnych (wówczas polskie szkoły wyższe osiągną jeszcze lepsze wyniki... w statystykach):

styczne i elitarystyczne zapędy piastuna jednego z organów administracji publicznej.



Notabene już pewnym kuriozum jest to, że w sferę procedur decyzyjnych szkół wyższych wplątani zostali Bogu ducha winni studenci, którzy mają o zarządzaniu szkołą wyższą takie pojęcie, jak kierowca rajdowy o zderzaczu hadronów. Tak w ogóle ciekawa jest konstrukcja prawna tego zakładu administracyjnego, poza tym, że w strukturze organizacyjnej wskazanego podmiotu istnieje korporacja żaków (co jest w pełni zrozumiałe i uzasadnione), to jeszcze dodatkowo korporacja ta deleguje swoich przedstawicieli do składu organów zakładu i organów jego jednostek podstawowych.

W czasach powszechnie obwieszczanego niepokoju (to i tak delikatne słowo), globalnej destabilizacji rynków finansowych, zbierającego żniwa kryzysu gospodarczego, totalnego upadku aksjologicznych podstaw fundamentów cywilizacyjnych, rychło zbliżającego się końca świata – nadeszła wreszcie jakaś dobra wiadomość!

stronie ministerstwa, inaczej kolejna dobra wiadomość przeszłaby niezauważona). Prosimy o szczególną uwagę, Pani Minister rzuciła hasło: „Studia elitarne i egalitarne”. Dla osób średnio doinformowanych należy dodać, że przytoczone słowa nie tylko oddają kierunek dalszych reform (sic!) szkolnictwa wyższego, ale odzwierciedlają również zjawisko zachodzące we współczesnej rzeczywistości (zjawisko realne, nie urojone). Jest to swoisty fenomen na skalę międzynarodową. Ewenement na miarę

(1) obowiązek szkolny na poziomie studiów wyższych (wówczas każdy absolwent szkoły wyższej, niezależnie od jego woli, zasili elitę); (2) likwidację postępowania rekrutacyjnego na studia wyższe (wówczas zlikwidowana zostanie ostatnia bariera uniemożliwiająca wstąpienie do tego zacnego grona). Problemem jawi się tylko demografia, studentów będzie coraz mniej, gdyż młodzieży uczącej się jest coraz mniej, gdyż narodzin jest coraz mniej. Oto reakcja mądrego społeczeństwa na egalitary-

Użytkownik partycypuje (modne słowo) w kierowaniu zakładem administracyjnym. Być może warto część z tych rozwiązań implementować do innych ustaw regulujących podmioty tego typu. W szczególności należy się zastanowić, czy osobom skazanym nie przyznać prawa do udziału w zarządzaniu zakładem karnym, ewentualnie aresztowanym aresztem śledczym. W końcu to specjaliści w sprawach penitencjarnych (praktycy, niekiedy z wieloletnim doświadczeniem zawodowym).



”

Mnogość praw dostarcza często usprawiedliwienia występkom: państwo o wiele lepiej urządzone jest wówczas, gdy ma ich bardzo niewiele, ale w zamian bardzo ściśle przestrzeganych.

Kartezjusz

”

WYDZIAŁ PRAWA I ADMINISTRACJI
 UNIwersytetu GDAŃSKIEGO
 ul. Jana Bażyńskiego 6, 80-952 Gdańsk
 OFERUJE SZEROKĄ GAMĘ STUDIÓW
 PODYPLOMOWYCH

AKTUALNIE PROWADZIMY REKRUTACJĘ NA:

**Podyplomowe Studia Doradztwa
 Finansowego**

Termin zakończenia rekrutacji
 na najbliższą edycję studiów: 31 stycznia 2013 r.
 Kontakt: tel./fax 58 523 28 27 / 58 523 27 03,
 e-mail: sekretariat01@prawo.ug.edu.pl

**Podyplomowe Studia Podatki
 I Prawo Podatkowe**

Rekrutacja na rok akademicki 2013/14:
 od 17 czerwca do 27 września 2013 r.
 Kontakt: tel./fax 58 523 28 79 / 58 523 29 41,
 e-mail: sekretariat06@prawo.ug.edu.pl

**Podyplomowe Studia Postępowanie
 Administracyjne**

Rekrutacja na rok akademicki 2013/2014:
 do 30 września 2013 r.
 Kontakt: tel./fax 58 523 28 97 / 58 523 20 89,
 e-mail: jolanta.kepinska@prawo.ug.edu.pl

Podyplomowe Studia Prawo Cywilne

Termin zakończenia rekrutacji na najbliższą
 edycję studiów: 10 lutego 2013 r.
 Kontakt: tel./fax 58 523 28 51 / 58 523 27 14,
 e-mail: sekretariat04@prawo.ug.edu.pl

Podyplomowe Studia Prawo Pracy

Rekrutacja na rok akademicki 2013/2014:
 do 15 września 2013 r.
 Kontakt: tel./fax. 58 523 28 51 / 58 523 27 14,
 e-mail: sekretariat04@prawo.ug.edu.pl

**Podyplomowe Studia Prawo Rynku
 Finansowego UE**

Termin zakończenia rekrutacji na najbliższą
 edycję studiów: 10 lutego 2013 r.
 Kontakt: tel./fax 58 523 28 62 / 58 523 27 03,
 e-mail: sekretariat02@prawo.ug.edu.pl

Podyplomowe Studia Prawo Spółek

Rekrutacja na rok akademicki 2013/2014:
 do 15 października 2013 r.
 Kontakt: tel./fax 58 523 28 22 / 58 523 27 14,
 e-mail: sekretariat03@prawo.ug.edu.pl

**Podyplomowe Studia Prawo Własność
 Intelektualnej I Prawo Nowych Technologii**

Termin zakończenia rekrutacji na najbliższą
 edycję studiów: 10 lutego 2013 r.
 Kontakt: tel./fax. 58 523 29 43 / 58 523 29 35,
 email: maciejewska.a@prawo.ug.edu.pl

**Podyplomowe Studia Stanowienie Prawa
 w Terenowej Administracji Publicznej
 (Legislacja Administracyjna)**

Termin zakończenia rekrutacji na najbliższą
 edycję studiów: 10 lutego 2013 r.
 Kontakt: tel./fax 58 523 28 97 / 58 523 20 89,
 e-mail: jolanta.kepinska@prawo.ug.edu.pl

**Podyplomowe Studia Warunki Prawne
 Prowadzenia Działalności Gospodarczej**

Termin zakończenia rekrutacji na najbliższą
 edycję studiów: 10 lutego 2013 r.
 Kontakt: tel./fax 58 523 28 27 / 58 523 27 03,
 e-mail: sekretariat01@prawo.ug.edu.pl



szczegółowe informacje na temat
 poszczególnych studiów dostępne na:

www.prawo.ug.edu.pl